

GDY MEDYCyna JEST BEZRADNA

Zrozpaczeni rodzice zaczęli szukać pomocy uzdrowicieli. Objechali cały kraj. Niestety... Dopiero, gdy trafili do Haliny Mołody

Ola Ostaszewska była do piątego roku życia normalnym, wesołym dzieckiem. Nagle, zaczęła zezować. Badanie okulistyczne określiło przyczynę: schorzenie neurologiczne. Trafiła do Centrum Zdrowia Dziecka. Wynik tomografu komputerowego był jednoznaczny z wyrokiem śmierci: złośliwy nowotwór pnia mózgu. Po kilku dniach pobytu na oddziale onkologicznym straciła władzę w nogach, co świadczyło, że straszna choroba ma lawinowy przebieg.

Zabieg operacyjny był niemożliwy ze względu na umiejscowienie i rodzaj raka. Jedynym półśrodkiem pozostały naświetlania i chemioterapia. Tradycyjna medycyna dawała 1 szansę na 100 na powrót do zdrowia, chociaż zastrzegła, że nawet przedłużenie życia o kilka miesięcy stoi pod znakiem zapytania. Orzeczenie lekarzy znalazło potwierdzenie w kolejnym badaniu: nowotwór rozprzestrzenił się na cały mózg. Chora dostała wysokiej temperatury i została wypisana do domu. Było to dramatyczne postanowienie, ale konieczne, gdyż Ola blokowała miejsce dla dzieci, którym pozostawał cień nadziei.

Zrozpaczeni rodzice zaczęli szukać pomocy u ziółowiceli. Objechali cały kraj. Niestety, rezultat nie napawał optymizmem.

Dziewczynka postarzała się psychicznie, intuicyjnie wyczuwając zbliżającą się kres.

We wrześniu trafiła do Haliny Mołody, w stanie bardziej niż ciężkim. I wówczas za-



czął się dramatyczny wyścig, w którym porażka oznaczała śmierć, a wygrana - życie.

- Moje zadanie sprowadzało się do pobudzenia naturalnych sił witalnych - twierdzi Halina Mołoda. - Efekt dostrzegłam już w czasie pierwszego zabiegu - Ola delikatnie się uśmiechnęła, co świadczyło o odzyskaniu przez nią promyka nadziei, który zapoczątkował wewnętrzną walkę z paraliżującą obawą przed nieuchronnym przeznaczeniem. Zdawałam sobie jednak sprawę, że wystarczyłyby nikły cień zwiątpienia, aby nasze wspólne starania zostały zniweczone.

Po kilku spotkaniach nastąpił wyraźny cień poprawy: dziecko poprosiło ojca

o przyniesienie wędzonego kurczaka. Było to wydarzenie na miarę wygrania wyścigu ze śmiercią, gdyż świadczyło o powrocie naturalnych funkcji fizjologicznych.

W styczniu przeprowadzono badania CZD. Powtórzono je, gdyż lekarze nie mogli zrozumieć, jakim cudem guz zniknął.

Dziecko odzyskało nadzieję w całkowity powrót do zdrowia. Wprawdzie jeszcze jeździ na wózku, ale już zbiera pieniądze na rower górski. Jesienią chce pójść do normalnej szkoły i jak najszybciej zapomnieć o koszmarze.

Obecnie, lekarze w CZD twierdzą, że skutek odniosła tradycyjna terapia. Można się z tym zgodzić, chociaż po chemioterapii nastąpiło rozprzestrzenienie się raka i uszkodzenie nerek. Matka Oli, Ewa Ostaszewska nie neguje zasług lekarzy i jest im bardzo wdzięczna. Stanowczo jednak twierdzi, że uzdrowienie zawdzięcza Halinie Mołodzie, a serce matki nigdy się nie myli.

Krzysztof Pietraszkiewicz

Halina Mołoda przyjmuje w Kielcach, przy ul. Łązy 13, tel. (041) 368-40-77 oraz w Warszawie przy ul. Miedzińskiego 42/36, tel. (022) 649-01-76

Kwiat "NATURA"



Halina Mołoda



Ola Ostaszewska